Cena 10 groszy.

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament	przy odbiorze w eksped.	
	mies. zł. 0,85	kwart. zł. 2,55,
z dost. poczt. wł. koszt. manip.	„ 1,04	„ „ 3,12,
pod opaską w Polsce	„ 1,00	„ „ 3,00,
w agenturach	„ 0,95	„ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 10 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 74 | Toruń - Poznań, czwartek 24 czerwca 1926 r. | Rok 4

Ukryte knowania Niemców.

Propaganda niemiecka nie próżnuje. Wyzyskuje ona wszelką sposobność dowiedzenia światu, że traktat wersalski jest nasieniem do nowej wojny światowej w przyszłości, a bombą, która tę wojnę wywoła, będzie **polski korytarz pomorski,** dzielący Niemcy na dwie części. Dla zamaskowania istotnych swych celów, propaganda ta używa ludzi, rzekomo nic z niemczyzną nie mających wspólnego. Jedni z nich piszą książki, w wielkiej liczbie rozpowszechniane po całym świecie, a przedstawiające Polskę jako **przyczynę wszystkich nieszczęść,** jakie na świat kiedyś spaść mają — drudzy zaś piszą o tych książkach recenzje do gazet, aby tym książkom zapewnić pokup, lub chociażby przez te recenzje pouczyć czytający ogół, jakiem to niebezpieczeństwem dla pokoju świata jest Polska. I w pierwszym i w drugim wypadku zamierzony cel Berlina zostaje osiągnięty.

Ostatnio ukazała się na półkach księgarskich książka, zatytułowana: **„Następna wielka wojna i jej początek“** a napisana przez Johna Bakeless, autora dzieła „Ekonomiczne przyczyny wojny“, które to dzieło nagrodzone zostało na konkursie Wells'a, przez co Bakeless odrazu wybił się na pisarza światowej miary. Propaganda niemiecka upatruje za takimi właśnie autorami, których też usługi odpowiednio wynagradza. Recenzentem w prasie angloamerykańskiej tej książki jest p. Gene Cohn. Już samo nazwisko tego recenzenta dowodzi, z kim mamy do czynienia.

Aby jednak ta robota nie raziła zbytnio propagandą Berlina, p. Cohn stara się być neutralnym, a nawet pozwala sobie na takie oświadczenie, że w sprawie sporu o Korytarz Pomorski i Niemcy mają słuszność i Polska ma rację. Nie przeszkadza mu to atoli dowodzić, że Korytarz Gdański powinien być zniesiony, gdyż jest on jedynym i najważniejszym powodem przyszłej katastrofy wojennej.

Pisze więc p. Cohn, względnie p. Bakeless:

Polski Korytarz Gdański, wąski, gdyż tylko 50-cio milowy pas ziemi, **tworzy jeden z wielu centrów wybuchu które doprowadzą do przyszłej wojny.** Pas ten uznany został za ziemię **wieczyście polską,** przez co oddzielone zostały Prusy Wschodnie od reszty niemieckiego państwa. Jest to jedna z tych sytuacyj, w której stanowisko zarówno Niemiec, jak i Polski jest usprawiedliwione. **Polska musi mieć wylot na morze,** jednakże z drugiej strony **Niemcy nie mogą być przecięte.** Jeśli atoli oświadczysz się za Niemcami, Polska utraci dostęp do morza. Jeśli oświadczysz się za Polską, Niemcy będą rozcięte. Rzecz naturalna, i jedno i drugie wywołuje furję gniewu.

„Polska zdaje sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa i aspirując do przyszłej potęgi morskiej, buduje nowy port w Gdyni, poza wolnym portem gdańskim“.

„Narody powinny wiedzieć, co się dzieje i gdzie tli się zarzewie nowej wojny“ — mówi autor, zapominając już całkowicie o słusznem stanowisku Polaków. —

„Ostatnio przysłuchiwaliśmy się okrzykom wznoszonym w całym świecie na cześć Traktatów Lokarneńskich. Jednakże układ Lokarneński, jak każdy inny traktat, jest tylko świstkiem papieru, który w dniach kryzysu usuwa się na ubocze i o którym się wreszcie zapomina. Gdyby sprawę Korytarza Gdańskiego pozostawiło się do załatwienia tylko Polakom i Niemcom załatwiłoby się ją tak szybko, **jak szybko Niemcy odzyskałyby swą dawną siłę.** (Wychodzi tu szydło z worka, o czem autor myśli i do czego Berlin chce przysposobić opinję publiczną). **Ale Polska ma sojusz z Francją, która ją popiera pieniędzmi (?).** Wybuch w Korytarzu Polskim pociągnie za sobą Francję i państwa bałkańskie, a po stronie niemieckiej stanie prawdopodobnie Rosja i kto jeszcze? Nie przypuszczam, aby ktokolwiek na moment choćby wierzył, że poseł brytyjski oświadczając się na zjeździe Ligi Narodów w Genewie przeciw Niemcom, wypowiadał się imieniem narodu brytyjskiego. W czyjem więc imieniu on działał?“

Autor nie odpowiada na to pytanie, ale z dalszych jego wywodów jest jasnem, że ma na myśli Polskę, że intryga polska nie dopuściła Niemiec do Ligi i że ta intryga wraz z kwestją Korytarza Pomorskiego stanie się przyczyną przyszłej wielkiej wojny, o czem wszystkie narody i wszystkie państwa powinny być naprzód pouczone.

Książka Bakeless'a wraz z recenzją p. Cohn'a **ma więc na celu ostrzec narody przed Polską i wywołać w nich uprzedzenie do Polski,** aby gdy Niemcy wytoczą sprawę Korytarza Pomorskiego przed Ligą Narodów, narody te i państwa **opowiedziały się za Niemcami a przeciw Polsce,** wobec czego Korytarz Pomorski za zgodą Ligi Narodów **przeszedłby ponownie pod rządy niemieckie.**

Oto robota propagandy niemieckiej. Z jednej strony zasłania się faktyczne przygotowania niemieckie do odwetu, z drugiej wskazuje się palcem na Polskę i woła głośno, aby świat cały mógł słyszeć, że to Polska jest przyczyną, **Polska niebezpieczeństwem, Polska intrygatorką przyszłej wielkiej wojny światowej.**

I w takiej chwili niestety my sami dajemy światu obraz rozterki wewnętrznej, która nieledwie miała się wyrodzić w bratobójczą walkę. Jak to na rękę tej propagandzie niemieckiej.

Rząd wypadków majowych przed sejmem.

Przy bardzo licznym komplecie posłów rozpoczęły się wczoraj obrady sesji sejmowej, bodajże ostatniej sesji pierwszego sejmu zwyczajnego. Toczyły się w dużem naprężeniu.

Tempo uchwał budżetowych.

Przed sejmem stoi szereg prac doniosłych. Na samprzód prowizorjum budżetowe. Konwent senjorów, który w południe obradował, ustalił, iż debaty nad niem winny się skończyć w piątek, gdyby zaś nie można było przeprowadzić trzeciego czytania zaraz w piątek, zostanie zwołane specjalne posiedzenie na 26. lub 28. bm. tak by jeszcze dnia 30. bm. senat mógł uchwalić prowizorjum.

Wnioski konstytucyjne.

Drugą kwestją, którą sejm ma uchwalić, to wnioski konstytucyjne. Otóż konwent uznał, by komisja konstytucyjna zaczęła obrady z początkiem lipca, prawdopodobnie 5-go, a za punkt narad wzięła projekt złożony jeszcze w kwietniu przez stronnictwa obalonej większości rządowej, równocześnie z projektem rządowym. — Poprawki, względnie nowe wnioski, w sprawie zmiany konstytucji, zgodnie z konstytucją, muszą być zaopatrzone w 111 podpisów. Jak słychać, zarówno **Związek Ludowo - Narodowy, jak i Piast ma zamiar przedstawić odpowiednie wnioski w tej mierze**

Bardzo ciekawy incydent zaszedł na konwencie: oto pos. Popiel interpelował marszałka, kiedy ma zamiar postawić na porządku dziennym wnioski o rozwiązanie sejmu, na co marszałek oznajmił, iż nikt takich wniosków nie zgłosił....

Faktycznie dopiero w ciągu posiedzenia wpłynęły odpowiednie wnioski do laski marszałkowskiej. Są to wnioski:

1) PPS., Wyzwolenia i grupy Bryla o natychmiastowe rozwiązanie sejmu i wyznaczenie nowych wyborów na 17 paździer nika br.

2) Wniosek mniejszości słowiańskich, przy poparciu grup komunistycznych, utrzymany w tym samym duchu.

Wnioski te będą rozpatrywane kolejno w miarę ich wniesienia.

Przesilenie marszałkowskie.

Już przed posiedzeniem było w sejmie wiadome, iż **izba przechodzi przesilenie marszałkowskie.**

Mianowicie wicemarszałek sejmu Daszyński zaraz po otwarciu posiedzenia odczytał list marszałka Rataja, w którym zgłasza on swą rezygnację, a motywuje ją stanem zdrowia, a przedewszystkiem ustosunkowaniem się do niego kilku pism, b[illegible]ych organami partyj politycznych.

Ponieważ pos. Dębski (PSL.) zgłosił wniosek, iż sejm nie przyjmuje do wiadomości rezygnacji p. Rataja z urzędu marszałka sejmu, przeto zaraz przystąpiono do głosowania. Za wnioskiem głosowały kluby: PSL., PPS., Wyzwolenie, Koło Żydowskie, Zjednoczenie Niemieckie, N. P. R. Inne ugrupowania uchyliły się od głosowania.

Podczas posiedzenia sejmowego, p. marszałek Rataj wystosował drugi list na ręce wicemarszałka Daszyńskiego, w którym zaznacza, iż wynik głosowania utwierdził go w jego postanowieniu i ponownie prosi sejm o dokonanie wyboru marszałka. Jego pierwotnem zdaniem, marszałek sejmu, powinien się opierać jeśli nie na całym sejmie, to na olbrzymiej jego większości.

Wskutek tej ponownej rezygnacji p. Rataja z urzędu marszałka sejmu, w piątek będą zarządzone nowe wybory. Po posiedzeniu sejmowem naradzał się nad tą sprawą klub PSL. Piast. W kuluarach wysuwano ponownie kandydaturę p. Rataja. Zresztą narady stronnictw w tej sprawie odbędą się dopiero w ciągu dnia dzisiejszego.

Kandydaci na marszałkostwo sejmu.

Wysuwani są następujący kandydaci na Marszałka Sejmu, gdyby p. Rataj nie zgodził się ponownie kandydować: z prawicy — pp. Głąbiński, Piechocki i Chaciński, z Piasta p. Dębski i z lewicy p. Daszyński. Mniejsze szanse miałyby kandydatury bardziej skrajne partyjnie tak z prawicy, jak też z lewicy.

Przy dyskusji nad **prowizorjum budżetowem** pierwszy przemówił minister skarbu Klarner. Jakkolwiek przemawiał półtorej godziny, jednakże w Izbie aplauzu nie znalazł. Przypisać to zapewne należy okoliczności, iż p. Klarner nie należy do krasomówców. Niemniej niektóre jego oświadczenia, zwłaszcza co do nawrotu do pensyj grudniowych urzędniczych, do niestosowania mnożnej, do utrzymania równowagi, a nadewszystko w sprawie zniżenia stopy procentowej wywołały wrażenie:

W zakończeniu minister oświadczył, iż rząd z terminu uchwalenia preliminarza czyni kwestję zaufania.

Po przemówieniu p. min. skarbu Klarnera pierwszy zabrał głos pos. **Głąbiński, który** oświadczył m. in. co następuje:

Przemówienie posła Głąbińskiego.

Przed dwoma miesiącami sejm uchwalił prowizorjum na dwa miesiące w tem przekonaniu, że począwszy od dnia 1 lipca br. będziemy mieli zrównoważony budżet, skończymy z prowizorjami i wyjdziemy na drogę sanacji także naszych stosunków gospodarczych. **Dążenie do sanacji zostało nagle przerwane znanym zamachem zbrojnym. O celach, jakie przyświecały temu zamachowi pragniemy dowiedzieć się od rządu. Mówiono, że chodziło o ochronę armji. Armję uważamy** — oświadcza mówca — **za świętość narodową i jesteśmy wogóle przeciwni, by armję wciągano do polityki. Chodzi również o to, by jednostki, które stanęły po stronie rządu i konstytucji nie zraziły się i pozostały w armji.** Rząd wniósł projekt zmian konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej. Jeżeli jednak chce się ustalić silny rząd, to trzeba pamiętać o tem, że rząd tylko wówczas może być silnym, kiedy zdrową i silną jest władza prawodawcza. **Trwały rząd może oprzeć się tylko na sejmie.** Dlatego musimy postarać się o to przedewszystkiem, aby stworzyć taki sejm, na którym przyszły rząd będzie mógł się oprzeć.

Wobec projektów p. min. skarbu, stronnictwo nasze zajmie stanowisko na komisji budżetowej i na plenum sejmu. Dzisiaj nie stawimy wniosku o odrzucenie tych projektów a limine. **Ponieważ jednak programu politycznego tego rządu nie znamy, nie mamy również podstaw do zdobycia zaufania do tego rządu.** Mamy dużo wątpliwości co do jego polityki wewnętrznej i zewnętrznej **i wobec tego oświadczamy, że za prowizorjum budżetowem głosować nie będziemy.**

P. P. S. wysuwa żądania.

Pos. Zaremba (PPS) wysuwa cały szereg postulatów, od przyjęcia których uzależnia PPS. swe stanowisko wobec wniesionego prowizorjum.

Stanowisko Ch. D.

Poseł Holeksa (Chrześcijańska Dem.) po złożeniu hołdu pamięci tych, którzy polegli w imieniu prawa i konstytucji, wyraża współczucie dla ich rodzin i zapowiada, że stronnictwo jest ustosunkuje się rzeczowo do wniesionego prowizorjum.

Dwaj ministowie nowego rządu na Pomorzu.

W niedzielę odwiedzili Pomorze dwaj przedstawiciele rządu Rzplitej p. min. kolei Romocki i min. przemysłu i handlu p. Kwiatkowski, pragnąc bezpośrednio zetknąć się ze społeczeństwem pomorskiem i zapoznać się z jego życzeniami

W porcie tczewskim.

Na stacji w Tczewie witali pp. ministrów burmistrz p. Wojczyński i w zastępstwie dyrektora szkoły morskiej w Tczewie komandor Kański oraz członkowie zarządu towarzystwa Żegluga Wisła — Bałtyk z p. inż. Nosowiczem na czele. W rozmowie z komandorem Kańskim p. minister przemysłu i handlu zapewnił, że sprawy morskie, a w związku z tem i szkoła morska w Tczewie leżą mu na sercu i dlatego sprawom tym udzieli najszerszego poparcia. Z dworca udali się pp. ministrowie nad Wisłę celem otwarcia portu, urządzonego tam przez towarzystwo Żegluga Wisła — Bałtyk, który ma służyć dla eksportu węgla polskiego.

Pobyt w Gdyni.

Pobyt w Gdyni rozpoczął się od szczegółowego zwiedzenia nowowybudowanej stacji wraz z monumentalnym gmachem dworcowym. Wyjaśnień udzielali tu pp. ministrom prezes dyrekcji kolejowej w Gdańsku p. Tarnowski i dyrektor wydziału p. Bekiel.

Wieczorem o godz. 6 p. min. przemysłu i handlu powrócił do Gdańska, skąd po kilku minutach wyjechał na G. Śląsk. P. minister kolei Romocki odjechał wprost do Warszawy. Należy

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

Czy będzie pożyczka amerykańska?
rządowych ożywiła się nadzieja otrzymania pożyczki. Jak donoszą z Londynu, ma się tam wrażenie, że Ameryka będzie chciała udzielić Polsce pożyczki a to pod dogodnemi warunkami i bez nałożenia kontroli przez Ligę Narodów w przeciwieństwie do finanserji angielskiej, któraby dała Polsce pożyczkę tylko za kontrolą międzynarodową.

Zamiast Józefa Aleksander Raczyński.

P. Prezydent Rzplitej na wniosek p. prezesa Rady Ministrów prof. Bartla postanowieniem z dnia 21 czerwca rb. zwolnił podsekretarza stanu p. dr. Józefa Raczyńskiego z kierownictwa Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państw. i zamianował ministrem rolnictwa i dóbr państw. p. dr. Aleksandra Raczyńskiego.

Nowy minister reform rolnych.

P. Prezydent Rzplitej na wniosek p. prezesa Rady Ministrów prof. Bartla postanowieniem z dn. 20 czerwca rb. zwolnił kierownika Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państw. oraz kierownika Ministerstwa Reform Rolnych p. d-ra Józefa Raczyńskiego z kierownictwa Ministerstwa Reform Rolnych i zamianował ministrem reform rolnych p. d-ra Witolda Staniewicza, docenta Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. P. Staniewicz urodził się w r. 1888 w Wilnie, jest profesorem Uniwersytetu Stefana Batorego.

Powodzenie działu polskiego na targach bałtyckich.

Dział polski na targach bałtyckich przez cały czas trwania wystawy wzbudzał wielkie zainteresowanie u publiczności szwedzkiej. Wszystkie eksponaty sztuki ludowej zostały rozprzedane.

NIEMCY.

Urzędnicy biorą łapówki.

Po ukończeniu t. zw. małego procesu o przemytnictwo okowity („Der kleine Spritscheberprozess“) rozpoczął się obecnie przed sądem w Berlinie drugi proces o te same przestępstwa na szkodę skarbu Rzeszy („Spritweberprozess“). Oskarżonych jest 30-tu urzędników celnych o branie łapówek, za które dopomagali handlarzom w przemycaniu okowity.

Prócz tych strażników granicznych w związku z tą samą aferą jest zawieszony w służbie cały szereg radców rządowych z urzędu monopolowego.

ANGLJA.

Projektowany zamach na króla angielskiego?

Straż zamku buckinghamskiego aresztowała pewnego nieznanego osobnika, któremu udało się dotrzeć do prywatnych pokoi królewskich. Aresztowany odmawia do tej chwili udzielenia odpowiedzi na postawione mu pytania. Król mieszka obecnie nie w pałacu buckinghamskim, ale w Windsorze.

STANY ZJEDNOCZONE.

Na skunerze przez Atlantyk.

Newport, 21. 6. (Pat.). Czterej studenci amerykańscy wyjechali dzisiaj na 15-metrowym skunerze, zamierzając przepłynąć na nim Atlantyk i wylądować w Plymouth.

Polacy na kongresie eucharystycznym.

Przyjmując delegację polską na kongres eucharystyczny, legat papieski kardynał Bonzano udzielił błogosławieństwa apostolskiego dla narodu polskiego i podkreślił szczególne uczucia, które Ojciec św. żywi dla Polski, mając w pamięci, iż słusznie zażywa opinji: Polonia semper fidelis. Arcybiskup Chicago kardynał Mundelein wyraził w rozmowie z delegacją polską dużą sympatję dla Polaków i spraw polskich.



Powódź w Dolnej Austrji.
W Dolnej Austrji w okolicach Wiednia wskutek ciągłych deszczów rzeki wystąpiły z brzegów i zalały sąsiednie wioski. W St. Pölten woda podniosła się do 1,5 mtr. ponad poziomem ulicy.
Zdjęcie nasze przedstawia ulicę w St. Pölten podczas powodzi.

Awantury komunistyczne.

Prawa ręka premjera przeciw lewicy sejmu.

W tej chwili zgłasza poseł Kościałkowski z Klubu Pracy wniosek o przerwanie dyskusji, odcinając w ten sposób klub komunistyczny i komunizujące wraz z mniejszościami słowiańskiemi i Niemcami od dyskusji. Przeciwko wnioskowi wypowiedział się poseł Ballin z Wyzwolenia, nazywając posła Kościałkowskiego prawą ręką premjera i zawziętym piłsudczykiem. Izba wniosek przyjęła, co powitano na ławach komunizująco - komunistycznych krzykami, biciem w pulpity i śpiewami. Ponieważ wrzawa nie milkła, wicemarszałek Daszyński wykluczył na jedno posiedzenie posłów Wojewódzkiego i Warszawskiego. Obaj nie chcieli usunąć się dobrowolnie z sali, wezwano więc straż marszałkowską, która ich wyniosła w czasie 15-minutowej przerwy. Po przerwie odesłano wniosek w pierwszem czytaniu do komisji budżetowej.

Izba przeszła zkolei do następnego punktu porządku dziennego, tj. do projektu ustawy o podatku od lokali. Po przemówieniach referenta pos. Ilskiego, który zaproponował szereg poprawek, oraz kilku posłów, dalszą debatę nad tą sprawą odłożono do następnego posiedzenia.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj poselskich przewodniczący oznajmił, że następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godz. 10 rano, przyczem porządek dzienny w pierwszym punkcie przewiduje wybór marszałka Sejmu.

Niemcy przeciw wywłaszczeniu majątków cesarsko-książęcych.

W Niemczech odbywał się w niedzielę plebyscyt w kwestji, czy byłym monarckistom państwa niemieckiego zabrać majątki bez odszkodowania.

W Niemczech odbywał się w niedzielę plebiscyt w kwestji, czy byłym monarchom państwa niemieckiego zabrać ich majątki bez odszkodowania.

Tymczasowy wynik urzędowy ze wszystkich okręgów wyborczych jest następujący: Z ogólnej liczby 39.607.848 uprawnionych do głosowania, głosowało 15.584,821 osób, z czego 559,370 głosów uznano za nieważne, a 15.025,451 za ważne; z tego za wywłaszczeniem głosowało 14.440,779, przeciwko — 584.672, wobec czego wniosek lewicy o wywłaszczenie byłych panujących upadł. Sprawą tą obecnie zajmie się Reichstag.

Wniosek upadł dlatego ponieważ nie otrzymał połowy głosów uprawnionych do głosowania, których liczba wynosi około 40 miljonów.

Krwawe rozruchy w Gostyninie.

Przekupka spowodowała walki uliczne.

Wczoraj odbywał się w Gostyninie targ, podczas którego doszło do krwawych rozruchów. Zajście wywołała jedna z przekupek, która z nabiałem rozłożyła się na środku jezdni i nie chciała mimo wezwania posterunkowego ustąpić z miejsca, uniemożliwiając w ten sposób ruch uliczny. Policjant począł ją usuwać siłą. Podczas szamotania się z policjantem przekupka upadła i potłukła się. Na targu, wśród tłumów wszczęło się zamieszanie. Poczęto mówić o zabiciu kobiety przez policję, znaleźli się usłużni agitatorzy i podżegacze tak, że w kilkunastu minutach zelektryzowane tłumy ruszyły zwartą falą do starostwa i zaatakowały budynek, w którym się mieści policja. Wnet wybito szyby i 2-tysiączny tłum runął do budynku. Policja nie reagowała, i dopiero, kiedy napastnicy poczęli się dobierać do broni, użyła siły i broni. Podczas strzelaniny, która się wywiązała 1 osoba została zabita i 8 rannych. Tłum, który przedtem, mimo kilkakrotnych wezwań nie chciał się usunąć, rozproszył się natychmiast.

Zbrojny napad na dwór.

Miłoszewo, pow. wejherowski. Napadu z bronią w ręku dokonano w nocy na 3 b. m. na dwór w Miłoszewie. Rzucano cegłami do pokojów, w których spał dzierżawca majątku p. Zygmunt Hempel z rodziną. Żona jego została skaleczona odłamkami szkła. Trzy cegły wpadły w łóżko synka pp. Hemplów. Gdy p. Hempel wyszedł z domu, strzelono doń trzykrotnie. Na miejsce wypadku udali się przod. pp. Tądrowski i Urbański, którzy, znalazłszy świeże ślady dwóch sprawców napadu oraz okucie laski ustalili, wykrywszy odnośną laskę w mieszkaniu Leona Dampca w Miłoszewie, że sprawcami są Leon Dampc i Leon Konkol, również z Miłoszewa. Obydwóch aresztowano.

Rozkręcenie szyn powodem nieszczęścia kolejowego pod Starogardem.

Tak orzekł trybunał rozjemczy.

Do Gdańska nadeszła do niem. - polsko - gdańskiego trybunału rozjemczego do spraw ruchu tranzytowego i została podana do wiadomości publicznej opinja holenderskiego rzeczoznawcy dr. Maasa Giisteranusa w sprawie katastrofy pod Starogardem w dn. 1 maja r. ub. **Zgodnie z tezą rządu polskiego rzeczoznawca przyszedł do wniosku, że stan podkładów nie był przyczyną katastrofy i że katastrofa została spowodowana przez umyślne rozkręcenie szyn przed wykolejeniem.**

Rozprawa główna w tej sprawie odbędzie się w drugiej połowie lipca, rb., poczem zapadnie ostateczny wyrok trybunału rozjemczego.

Za króla Bolesława Chrobrego

18

Ciąg dalszy.

Pustelnik słuchając westchnął, król w piersi się uderzył.

— Mów Ojcze, czy winny byłem, będąc okrutnym?

Ojciec Antoni milczał, król odezwał się po chwili:

— Sam zostałem panem tego kraju, sam z myślą ojcowską.... Chrobackie ziemie trzeba było wydrzeć Czechom, stanąłem do wojny z Bolkiem pobożnym, rodzonym moim wujem, ale kraj stał mi bliżej niż związki krwi. Od Rusi trzeba było odebrać zawojowane kraje, pospieszyłem na Ruś. Węgry trzymały Słowaków, musiałem się bić z Węgrami. W W Niemczech przyszły rozruchy, Serbów trzeba było od nich odbić i przyłączyć do swoich. Nie było chwili spoczynku ,aby miecz schować do pochwy. Pogańskie Prusy podbijać słowem świętem poszedł Apostół Wojciech i zginął. Stał najbliżej serca mojego, czcił go cesarz Otton III.... i każdy co się do niego zbliżył, bo on istnie świętym był mężem.

— Wyście go znali — zawołał składając ręce pustelnik — toście byli szczęśliwi!

— Rzekliście prawdę — rzekł król — Chrystus Pan żywym obrazem swoim uczynił go na ziemi i dlatego śmierć mu męczeńską przeznaczył. Po śmierci jeszcze był moim dobroczyńcą — mówił Bolesław z uczuciem. — Przeprowadziłem jego święte zwłoki do Trzemeszna, a wkórtce potem do Gniezna. Rozpromieniała od nich nasza świątynia i rzuciła promienie na cały świat. Duch święty Apostoła przywiódł mi tu cesarza Ottona i uczynił go moim druhem. U grobu świętego Wojciecha podaliśmy sobie dłonie, koronę swoją włożył mi na skronie i rzekł mi naówczas: „Panuj u siebie tak jak ja władam w mojem cesarstwie, a bądź Kościołowi wiernym“. Na wieść o bytności cesarza Ottona na mojej ziemi, zawrzały zawiścią wszystkie margrafy niemieckie wrogowie ziemi mojej. Udało mi się szczęśliwie walczyć z nimi i poskromić ich siłą oręża. Ale teraz gdym na spoczynek zasłużył, Bóg mi największe zsyła niepokoje. Mieszkowi, młodszemu synowi mojemu przeznaczyłem panowanie po sobie. Przed tobą Ojcze duszę otworzyć mogę.... lecz starszy Bezprym, którego przeznaczyłem do stanu duchownego, co milczy i chodzi zasępiony, który mnie unika, mając żal do mnie, silniejszym jest od Mieszka.... i kto wie, co się stać może w przyszłości.... Ta myśl mnie niepokoi, a teraz mam jeszcze na sumieniu krew dwóch moich walecznych rycerzy winnych zabójstwa. Skazałem ich na śmierć. Ród ich i powinowaci zwracają się przeciwko mnie. Byłem surowym, ubłagać się nie dałem, przykładu potrzeba było na możnych zuchwalców, aby nie mówiono, że rycerzom moim nawet w czasie pokoju łupić i obdzierać wolno było bezkarnie. A nie mówiż zakon nasz oko za oko, ząb za ząb?

— Tak — odezwał się pustelnik — mówił to stary zakon, dopóki nie przyszedł pan światłości i nie rzekł natomiast: „Przebaczaj nieprzyjaciołom, jako pragniesz, abym ci winy twoje przebaczył“.

— Nie byli to moi nieprzyjaciele — odparł król — kocham ich, byli druhami moimi i towarzyszami. Lecz cóżem uczynić miał, będąc sędzią przeciwko zakonowi ludzkiemu, który śmiercią za śmierć karze? Miałem szczędzić tych, co się nie litowali niewinnemu dla chciwości jego bogactw?

Pustelnik ze spuszczonemi oczyma, mruczał coś jakby odmawiał modlitwę.

— Nie jesteś winnym — rzekł po namyśle — niech spadnie brzemię z twojego serca, a jeśli powstaną na ciebie nieprzyjaciele, podnieś się śmiało przeciwko nim, bo zakon jst twoją tarczą.

— Ale miłosierdzie mogłem czynić! — zawołał po chwili milczenia Bolesław. — Krew zburzyła się we mnie, a nie powstrzymałem jej. Żałuję mojego uczynku! Żal mi tych ludzi!

Pustelnik usłyszawszy te wyrazy, podniósł obie ręce i cicho zamruczał słowo rozgrzeszenia.

Tak skończyła się ta boleściwa królewska spowiedź. Zamilkli oba na chwilę, gdy wtem koń króla pod ścianą gwałtownie rżeć zaczął. Równocześnie łomot i wrzawę coraz wyraźniej słychać było w lesie.

— Ludzie, głosy słyszę — zawołał pustelnik, zwracając się do króla.

Bolesław wstał z siedzenia, zbliżył się ku oknu, odsunął okienicę i z rozjaśnioną twarzą dobywszy róg, co mu wisiał na piersiach, zatrąbił. Wkrótce wesołe okrzyki odpowiedziały na głos trąbki.

Chatę otoczył orszak króla, który szukając go długo po lesie, wreszcie za śladami konia trafił na tę górę.

Wnet weszli do izby Sagan i Radlisz strasznie uznojeni.

— Miłościwy panie — zawołał Sagan — nie mieliście litości nad swoimi sługami. Nie chcieliście odezwać się do nas i dać mu znaku!

Król się uśmiechnął.

— Nic się złego nie stało — rzekł, a wskazując na staruszka, dodał: — Powitajcie świętego męża, co mi dał schronienie.

Poszli tedy królewscy urzędnicy ucałować ręce Ojca Antoniego.

Po krótkiem i serdecznem pożegnaniu, cały orszak myśliwski z królem na czele opuścił gościnną chatę, a że już dnieć zaczynało, udano się drogą do Gniezna wiodącą, gdzie król pomodlić się pragnął przy grobie świętego Wojciecha.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poradnik gospodarczy



Sianokosy, pierw. pokos koniczyny.

Pora sianozbiorów zależy od szybkości rozwoju traw: im więcej wilgoci i ciepła, tem trawy wcześniej wyrosną.

W dolinach wielu rzek wydarzają się po czerwcowych deszczach powodzie około św. Jana. W takie lata często siano skoszone woda zabiera lub niekoszone łąki zamula; w takich więc okolicach należy albo kosić wcześnie i zebrać siano z łąk przed powodzią lub też przeczekać i dopiero w lipcu siec.

Zwykle pierwej kosi się koniczyny a potem łąki. Najstosowniejsza pora do zbioru wszystkich roślin koniczynowatych na siano jest wtedy, gdy zaczynają kwitnąć. Wtedy najwięcej jest w nich części dla bydła pożywnych, a łodygi jeszcze soczyste i miękkie. Koniczyna po okwitnieniu skoszona jest twarda i źle odrasta. Podobnież i trawy łąkowe kosić trzeba w początkach kwitnienia. Później trawy stają się twarde jak słoma i siano mniej pożywne „białe", a im później łąka skoszona, tem gorzej odrasta. Do zbioru koniczyny i traw używają u nas pospolicie kosy — na większych gospodarstwach nadaje się do tego kosiarka. Kosiarka parokonna skosi dziennie 5—6 morgów (3 ha.)

Suszenie na ostwiach. Przy zbiorze koniczyny chodzi o to, aby bez zbytecznego przewracania prędko ją dosuszyć. — W suchy czas łatwo to idzie i szybko, ale gorzej, jeżeli tak jak obecnie przepadają często deszcze. Toteż zasługuje na uwagę sposób używany w górskich i podgórskich gospodarstwach, który i w równinach wszędzie okazał się dobrym i coraz więcej wchodzi w użycie. Jest to suszenie siana na ostwiach albo rogalach. — Przygotować je trzeba za wczasu. Gdzie są lasy szpilkowe, tam łatwo o wierzchy świerkowe i jodłowe, które się ucina 2½ do 3 metrów (około 5 łokci) długości, u dołu śpiczasto zakończa, a boczne gałęzie ucina się tak, żeby sterczały dołem ½ (21 cali), górą na ¼ (10 cali) metra. Gdzie niema lasów szpilkowych, można robić te rogale z żerdzi, przez które się przetyka na krzyż kije. Po zesieczeniu koniczyny stawia się te ostwie, wbijając w ziemię, po 20 do 30 sztuk na jednym morgu.

Sposób ten dlatego jest lepszy od innych, że bez ciągłego przewracania siana można je dosuszyć nawet w czasie przepadzistym, przez co drobne listki koniczyny nie oblatują, nie kruszą się, zostają w plonie, a w nich właśnie jest najwięcej pożywnych części. Zbiera się też siana trochę więcej, bo się nie tyle drobnych części po polu roztrzęsie. Skoro pogoda dopisuje i czas jest przewiewny, to po pięciu dniach koniczynę z ostwi wozić można.

Zamiast rogali i ostwi używają także t. zw. kozłów albo trójnogów do suszenia koniczyny, do lucerny, mieszanek i wyki. Te kozły robi się z trzech żerdzi u góry drutem połączonych, na 2½ metra (4⅓ łokcia) długich, na które daje się dołem trzy kije (1½ metrowe = 2 łok. 15 cali). Na kozły te daje się przewiędłe rośliny, zaczynając od dołu na każdą z trzech nóg naprzód, potem wyżej środkiem, wkońcu na wierzch przykrywa się dobrą garścią i oczesuje gładko grabiami.

Na taki trójnóg wejdzie znacznie więcej siana, niż na ostew, a schnie jeszcze lepiej, bo środkiem powietrze dochodzi. Na mórg trzeba takich 10 do 15 ustawić. Gdzie wiatry silne, tam kozły takie lepiej stoją i siano trzymają, niż ostwie.

Gdzie niema ostwi ani rogalów, ani ich zrobić dla braku drzewa niema sposobu, tam dosuwa się siano w małych kopkach: rano, gdy pogoda, kopki się rozrzuca, a wieczór przed opadnięciem rosy na nowo składa w niewysokie kopki (na 1 metr = 1¾ łok.), potem coraz większe i tak aż do zupełnego wyschnięcia. Trawy i przy tym sposobie wyschną dość łatwo, ale koniczyny schną długo. Dlatego zasiew koniczyny z trawami, z tymotką, z rajgrasem ma i tę dobrą stronę że przyspiesza i ułatwia wysuszenie.

Siano musi dobrze wyschnąć, zanim się je zwiezie do szopy, inaczej łatwo pleśnieje albo zagrzewa się. Bywały już wypadki, że siano wilgotno zwiezione zapalało się samo od siebie płomieniem, niszcząc i inny dobytek gospodarza.

Jak ochronić ziemiaki od gnicia.

Wielką klęską dla gospodarzy jest, jeżeli mu ziemniaki wygniją w ziemi przed zbiorem albo popsują się potem w zimie w kopcu. W latach mokrych jak rok bieżący klęska ta nawiedza całe wielkie połacie kraju i może spowodować niedostatek. Jak że więc temu zapobiec? Czyż człowiek jest zupełnie bezsilnym wobec tej zarazy? Nie. Mamy już teraz środki do jej zwalczenia, ale trzeba ich używać wytrwale i zawczasu.

Musimy więc naprzód poznać, czem jest ta zaraza? Dlaczego ziemniaki gniją.

Pierwszą oznaką gnicia ziemniaków jest to, że liście nagle, już w czerwcu nieraz, dostają plam ciemnych, czernieją kawałkami i usychają. Kto się dobrze przypatrzy to zobaczy na dolnej stronie takich częściowo poczerniałych liści delikatny białawy meszek na brzegu tych ciemnych plam; ten meszek białawy podobny do pleśni, można palcem zetrzeć. Z liścia wyrastają cieniutkie niteczki rozgałęzione, a na nich wiszą jajowate drobniutkie pyłki, które łatwo odpadają. Niteczki te to jest pewien gatunek pleśni roślinnej, a te piłki jajowate, co wiszą na nich, są zarodniami tego grzybka czyli tem samem, czem nasienie u innych roślin, Grzybek ten właśnie wywołuje zarazę ziemniaków. Skoro takie zarodnie pyłkowate i niewidzialne dla oka dostaną się do ziemi, do kropli wilgoci, to z nich zaraz wychodzą jeszcze drobniejsze zarodniki czyli pływki żywe, które mogą w wodzie pływać, rozłażą się one między grudkami ziemi i dostają się do bulw ziemniaczanych, a gdy raz na nich obsiędą, to zaraz kiełkują znowu i wrastają do ziemniaka, powodując jego psucie się. Czasem, gdy nastanie wtedy czas suchszy, grzybek taki się przyczai i nieraz przy kopaniu niewiele okazuje się zepsutych ziemniaków, a dopiero potem w kopcu psują się w ciągu zimy.

Jedynym wiadomym sposobem przeciw tej zarazie jest przeszkodzić, aby się ten grzybek na liściach nie rozwijał i nie rozplenił — wtedy się ją ograniczy na parę krzaków. Inaczej zaś od jednego krzaka może się po całem polu rozejść. Aby temu przeszkodzić, skrapia się pole ziemniaczane płynem sporządzonym z siarczanu miedzi czyli z sinego kamienia z wodą, z dodatkiem wapna. Dwa kilo (5 ft. p.) sinego kamienia zawiesza się w woreczku płóciennym w beczce lub innem naczyniu drewnianem i daje się 50 litrów (50 kwart) wody. W drugiem naczyniu daje się 2 kilo wapna palonego, suchego i także 50 litrów wody i miesza się, aż powstanie jednostajne mleko wapienne. To mleko przecedzić należy przez płótno, wlać powoli, mieszając ciągle, do rozczynu sinego kamienia i jeszcze wymieszać. Taką to mieszaniną dopiero skrapia się pola ziemniaczane dwa razy do roku: raz, gdy ziemniaki na piędz od ziemi odrosły, drugi raz przed zakwitnięciem. Przekonano się już wiele razy o dobrym skutku takiego kropienia, nie tylko bowiem zarazę się tym sposobem zwalcza, ale pobudza się ziemniaki do bujniejszego wzrostu i plon otrzymuję się wyższy.

Oprócz takiego zapobiegania przeciw zarazie, trzeba wybierać wytrwalsze odmiany ziemniaków, które niełatwo jej ulegają. Dobre odmiany nowsze są zwykle wytrzymalsze, niż dawne, które już zwyrodniały. Także wszystko to, co wpływa na osuszenie gruntu, na szybkie odprowadzenie wody wierzchniej, więc drenowanie pól wysokie okopywanie w kwadrat, wybruzdowanie, przyczynia się do ograniczenia zarazy. Trzeba też unikać częstszego powracania ziemniaków na to same pole. Jako zasadę należy przyjąć trzyletnie odstępy czasu. W razie ukazania się zarazy w silniejszym stopniu, byłoby pożądanem przeczekać lat cztery, zanim się znów uprawiać będzie ziemniaki w tem samem miejscu. W kopcach należy ziemniaki starannie wietrzyć, przebierać, do sadzenia odrzucać wszystkie, choćby najmniej podejrzane kłęby. Jeżeli można sobie pozwolić, lepiej nie sadzić ziemniaków z pól, na których pojawiła się zaraza. Szczególnie starać się o odmiany wytrwałe na zarazę. Odmiany późno dojrzewające są odporniejsze.

Wywóz węgla z Górnego Śląska.

Na przystanku przeładunkowym na Wiśle od ub. poniedziałku 14. bm. można zauważyć większą niż zwykle ilość berlinek, stojących w dość długim rzędzie i czekających na wchłonięcie niezliczonych centnarów węgla celem odwożenia go do północnych krajów. Tam bowiem z powodu przewlekłego strajku górników powstał wielki brak tego drogocennego materjału, który ziemia górnośląska kryje w swem bogatem łonie. Zdolności przeładunkowe Gdańska i Gdyni z kolei do okrętów obecnie nie wystarczają. Dlatego rozpoczęto w poniedziałek w Toruniu przeładowywanie większych ilości, bo 600 tonn dziennie węgla z wagonów do berlinek, z których 3 (Tow. bracia Nobel) już odpłynęły do Gdańska. Zapotrzebowanie węgla jest tak duże, że mimo większych kosztów powstających wskutek przeładowania transporty możnaby podnieść do ilości podwójnej a nawet potrójnej. Węgiel przeładowywany w Toruniu jest dostarczany przez Koncern „Progress", Zjedn. Kopalnie Górnośląskie w Katowicach i jest przeznaczony głównie do Danji. Przeładunki objęła firma Klewe i Zbrojski w Toruniu. Berlinek i holowania dostarcza f-a Friedmann w Warszawie. Obecnie zatrudnia się przy przeładowywaniu 30 robotnik. dziennie, dotychczas bezrobotnych, i którzy zarabiają aż do 10 zł. dziennie; lecz liczba robotników będzie rosła w stosunku do możliwości przeładunku. Plac do przeładunku nad brzegiem wydzierżawił magistrat firmie „Progress" na r. 1926. Istnieją jak najlepsze widoki na cały sezon żeglugi. Lecz możliwość powiększenia transportów — a może też ich utrzymania w obecnych rozmiarach — może być zakwestjonowana przez brak węglarek kolejowych. Pod tym względem więc kolej ma do spełnienia wielkie zadania i od niej bowiem zależy, czy uda się wykorzystać niebywałą konjunkturę dla węgla na rynkach północnych. W Toruniu samym należy niebawem przedłużyć tor nad Wisłą. Wagony wypróżnione wracają już następnego dnia na G. Śląsk.

Władze państwowe i komunalne witają objaw wzmożonych transportów węglowych Wisłą jako bardzo pożądany, przedewszystkiem dla zwalczania klęski bezrobocia. Wywóz węgla przysparza państwu dużo walut obcych i wysokowartościowych, zaś dla komuny pozostaje duży kapitał na miejscu, na który składają się robocizna, zmniejszenie ilości kwot zapomogowych dla bezrobotnych, większe dochody przedsiębiorstw i komuny. W ten sposób np. Toruń zyska na 120 000 zł. miesięcznie.

Dalsze miejsca przeładunkowe powstały w Bydgoszczy, Fordonie i Grudziądzu.

Obecnie, kiedy widać, że koleje nie mogą podołać zwiększ. transportom węgla na północ i zdolność przeładunkowa w Gdańsku okazuje się niedostateczną, odczuwamy bardzo dotkliwie brak kolei Bydgoszcz—Gdynia i wybudowanego portu w Gdyni. A co poznajemy jeszcze w tej chwili, kiedy nasze Pomorze stoi może bardziej niż kiedykolwiek w środku interesów i kiedy Polska nie może korzystać jak należy z konjunktury na rynku węgl.?? państw. Poznajemy, że dla wykorzystania i wywozu swych niezmiernych bogactw mineralnych Polsce niezbędnie potrzebne są dostęp do morza, wybudowanie jego i własnej floty handlowej.

Zachód jest zamknięty dla wywozu naszego węgla, wschód jest za mało pojemny, na południe jest przewóz zbyt długi i drogi, a więc najlepsza droga dla naszego węgla idzie na północ, gdzie może teraz i też w przyszłości mógłby skutecznie konkurować z węglem angielskim i niemieckim.

Może te rzeczowe względy zechcą wziąć pod uwagę „moraliści" warszawscy, którzy dla swych fantazyj wschodnich jeszcze nie doceniają ważności i doniosłości Pomorza dla gospodarczego rozwoju całej Polski, jak wogóle się mało interesują gospodarką państwową. Polska bez Pomorza, tych jej płuc, byłaby skazana na suchotniczy żywot. Ta prawda historyczna i znów tak aktualna powinnaby nareszcie przekonać i tych, którzy jeszcze nie wiedzą, czy Polska ma być z morzem lub bez morza.

Węgiel polski dla Litwy jako najtańszy.

Z Kowna donoszą, iż w rozprawie ofertowej, rozpisanej przez zarząd litewskich kolei państwowych na dostawę 40.000 tonn węgla, zgłosiło się między innemi kilka firm handlujących węglem polskim.

Oferta przedłożona przez te firmy okazała się najtańsza. Kontroler państwowy, który objął to stanowisko po usuniętym w dniu 10 bm. kontrolerze państwowym Starlusie polecił uwzględnić oferty najtańsze, a zatem zakupić węgiel polski.

Tabela wygranych

13-ej loterji państwowej.

W pierwszym dniu ciągnienia 3-ej klasy, główniejsze wygrane padły na n-ry:

45,000 zł. 52789.
15,000 zł. 48173.
5,000 zł. 33104.
2,000 zł. 14638.
Po 1,000 zł. N-ry: 25490 39065.
600 zł. 14078.
Po 500 zł. N-ry: 11696 37067.
Po 400 zł. N-ry: 25677 36210 39881.
300 zł. N-ry: 15041. 47736 48978 65285.
Po 250 zł. N-ry: 202 2264 5516 11165 11882 17873 27765 44350 46090 59241 61390 63143 63799.
Po 225 zł. N-ry: 631 3144 4445 6373 7298 7467 9919 10236 10615 11003 11151 11334 11397 15376 15606 16380 16980 11231 19942 22795 23563 23585 24014 24058 24393 24449 25249 26621 27564 28019 28347 31743 32246 36028 37578 37648 37922 40422 41259 41948 44320 44738 44776 45237 46252 46471 46715 46892 47664 47954 52088 52577 54009 55407 56394 57442 60567 61335 63489 63891 64591 64888.

W drugim dniu ciągnienia 3-ej klasy padły większe wygrane na numery:

Zł. 600: 30848.
Zł. 500: 45180
Po zł. 400: 4697 41545.
Po zł. 300: 3569 18961 27908 31942 37009 41498.
Po zł. 250: 1864 10878 14207 14406 16148 19118 40374 49697 60221 62003 65011.
Po zł. 225: 364 619 3693 4506 10589 12072 12618 13292 17578 19525 20762 21614 21860 21990 29294 29646 29717 34604 34745 37175 37785 38877 43824 44260 47474 49633 51073 54161 56165 56970 62159 63200 64375 65349 65740.

Sprawa bezrobotnych chorych.

„Monitor Polski" podaje:

Nie mając prawa do pobierania zasiłków z funduszu bezrobocia, bezrobotni chorzy w ciągu całego czasu pobierania zasiłków z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby, zaś bezrobotni chorzy, nie pobierający tych zasiłków i ci, którzy wyczerpali zasiłki z tego tytułu, wykluczeni są od prawa do zasiłków z funduszu bezrobocia tylko wówczas, gdy z powodu choroby nie mogą przyjąć ofiarowanej im właściwej pracy.

Jeżeli zabezpieczeni nie mogli z powodu choroby dokonać zgłoszenia o zasiłek, lub po dokonaniu go utracili prawo do zasiłku, pragną jednak po wyzdrowieniu korzystać z zasiłków, winni po zgłoszeniu zgłosić w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, prócz wymaganych z reguły dowodów, świadectwo lekarskie, względnie piśmienne zaświadczenie rządcy lub właściciela domu, stwierdzające daty zachorowania i wyzdrowienia bezrobotnego. W razie wątpliwości, czy zgłaszający się po chorobie bezrobotny jest zdolny do pracy, zarząd obwodowy winien zarządzić lekarskie badanie bezrobotnego.

Bezrobotnym, którzy zachorowali po zgłoszeniu się o zasiłek lub w czasie pobierania go, dalsze zasiłki są wypłacane bez 10-dniowego okresu wyczekiwania, przewidzianego w art. 13 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Prawo do zasiłków na wypadek bezrobocia tracą zabezpieczeni na cały czas trwania niezdolności do pracy (inwalidztwa).

Zabezpieczeni, pozostający bez pracy na skutek strajku tracą prawo do zasiłków z funduszu bezrobocia na cały czas trwania strajku w zakładzie pracy, w którym byli zatrudnieni.

Prawo do korzystania z zasiłków funduszu bezrobocia przywraca się tej kategorji osób z chwilą zlikwidowania strajku, jeśli nadal pozostają bez pracy. Nie będzie uważane za strajk w rozumieniu niniejszego rozporządzenia zaprzestanie pracy, co do którego właściwy inspektor pracy stwierdzi, że wywołane zostało wyraźnie nieprawnemi działaniami lub zarządzeniami ze strony przedsiębiorcy.

Zabezpieczeni, których stosunek najmu pracy został rozwiązany na skutek tego rodzaju przewinień, które na mocy obowiązujących ustaw powodują natychmiastowe wydalenie z pracy, tracą prawo do zasiłków z funduszu bezrobocia, aż do czasu zgłoszenia przez zabezpieczonego nowego wypadku utraty pracy, co do którego ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia nie zawiera zastrzeżeń ograniczających prawa do wzmiankowanych zasiłków. —

Poznański targ na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania cen.

Poznań, dnia 22. 6. 26. Spędzono wołów —, buhaji —, krów —, bydła 625, świń 1306, cieląt 497, owiec 620, kóz —, Razem 3048 zwierząt Ceny loco Targowica Poznań łącznie z koszt. handl

Płacono za 100 kg. żyw. wagi za:

BYDŁO:	
Woły.	
pełnomięsiste. wytuczone najwyż. wartości rzeźnej. niezaprzęgane - - -	140—
pełnomięsiste wytuczone woły od lat 4 do - 7 - - - - - - - - - - - -	—130
młode mięsiste niewytuczone i starsze wytuczone - - - - - - - - - - - -	— —108
miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze - - - - - - - - - -	—
Stadniki:	
pełnomięsiste młodsze - - - - - -	118—
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze - - - - - - - -	— 92—98
Jałówki i Krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej - . - - -	— 140—
pełnomięsiste wytuczone krowy. najwyższej wartości rzeźnej do lat 7 - -	— —130
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki - - - - -	— 112—114
miernie odżywione krowy i jałówki	96—100
licho odżywione krowy i jałówki - -	82—86
CIELĘTA	
najprzedniejsze cielęta tuczne - -	120—124
średnio tuczone cielęta i najprz. ssaki	—108
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki -	—100
liche ssaki - - - - - - - - - - - -	68—90
Opasy chlewne:	
OWCE	
jagnięta tucz. i młodsze skopy tucz.	110—112
starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione ml. owce	— —104
miernie odżywione skopy i owce - -	86—90
ŚWINIE	
pełnomięsiste od 120—150 kg. żyw. wagi	—210
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi.	204—206
pełnomięsiste od 80—100 kg żyw. wagi	198—200
mięsiste świnie ponad 80 kg - - -	—190
maciory i późne kastraty - - - - - -	176—196

Przebieg targu na bydło i owce ożywiony, na resztę spokojny.

Targ przypadający na wtorek, dnia 29 czerwca odbędzie się w środę, dnia 30 czerwca 1926.

Wieczny deszcz — zagadką nawet dla meteorologów.

Różni meteorologowie łamią sobie głowy, aby wytłumaczyć naukowo: dlaczego w czerwcu ciągle deszcz pada?

Horoskopy, aljas proroctwa: czy będzie deszcz? czy będzie pogoda? są tak ryzykowne i niepewne, że, czytając różne sprawozdania meteorologiczne, dochodzi się do przekonania, że meteorologowie, wiedząc o ryzykowności przepowiadań, przemawiają raczej wykrętnie, niż stanowczo. Mianowicie czasy ostatnie dają dużo do myślenia Czy ciepło lub chłodno, czy wiatr od wschodu czy od zachodu wieje, deszcz pada prawie codziennie. Wobec tego wytłumaczenie przyczyn jest trudne, nawet ich diagnoza, choćby post factum, nastręcza poważne wątpliwości, cóż dopiero przepowiadanie. Tak np. zeszłej soboty powiał z północy wiatr suchy i chłodny, zwykły zwiastun pogody. Tymczasem w niedzielę deszcz padał prawie w całej Europie środkowej. Stwierdzono, że obszary, gdzie wilgoć panuje, są tak obszerne, że rozciągają się nad całą Europą środkową, wobec czego pewne zmiany wiatru mają znaczenie lokalne i nie mogą wpłynąć na zmianę ogólnego nastroju. Są też uniewiniania się, że tarcia atmosferyczne pomiędzy strefą tropikalną a polarną obejmują tak wielkie przestrzenie, że meteorologja, nie rozporządzająca równocześnie przyrządami we wszystkich punktach ścierania się tych prądów, co się dzieje nierzadko na wysokości 10 kilometrów ponad ziemią, nie może zbadać całości przyczyn. Czyli, zagadnienie: czemu pada i jak długo padać będzie, mogłoby się wyjaśnić w takim jedynie razie, gdyby zorganizować wspólną i międzynarodową pracę obserwacyjną na jak najszerszej podstawie, a najlepiej byłoby nadać temu formę i rozmiary Międzynarodowego Zakładu Wszechświatowej Meteorologji.

Ponieważ na instytucję podobną świat nie zdobył się dotychczas, przeto niema stanowczej odpowiedzi na pytanie: czemu deszcz ciągle pada?

Tem mniej: Jak długo padać będzie?...

Do Kół Rolniczych na Pomorzu.

Młodzież — to przyszłość Narodu!

„O ile młodzież kształci się i rozwija w warunkach zdrowych, normalnych i kulturalnych, o tyle przyszłość Narodu rozkwitnie jasna, potężna i nie skażona.“

Znaczny odłam młodzieży polskiej — tej przyszłości Narodu — znalazł się od lat kilku w Gdańsku, poświęcając się studjom technicznym. Dola i niedola studenta w Gdańsku znana już jest szerokim warstwom społeczeństwa, zbytnią przeto rzeczą byłoby rozwodzić się nad tem. Ważność żywiołu polskiego w Gdańsku też często bywa poruszaną w prasie tak, iż uważamy za zbyteczne wyłuszczać najważniejsze motywy na tem miejscu.

Zwracamy się do Was, którzy stanowicie najliczniejszy i najpokaźniejszy czynnik w społeczeństwie polskiem, byście w zrozumieniu spraw naszych zastanowili się nad sposobami, jakiemi możnaby spieszyć z pomocą borykającym się o wiedzę studentom-Polakom. Ofiarność Wasza, kochani Rodacy, jest zbyt znaną, by wyrazami określać jej wielkość. Najlepszym tego dowodem jest zeszłoroczna zbiórka grudniowa na nasze cele, urządzona przez Bratnią Pomoc. Tak, poznaliśmy, iż młodzież i jej zadania rozumiecie — daliście dowód dbałości i ofiarności, którego Wam rzesza 250 studentów nigdy nie zapomni.

Od roku zeszłego warunki znacznie się zmieniły. Położenie gospodarcze pogorszyło się i głęboko ugodziło w interesy studentów Polaków w Gdańsku. Trudności, które obecnie przeżywamy, chyba tylko dzięki młodości jeszcze zwalczać możemy.

W trosce o dalszy los 250 kolegów zwracamy się do Was, Panowie, byście dobrą radą i uczynkiem dopomogli nam i w tym roku.

Nie zapomnijcie o nas w chwili, gdy stodoły wasze napełnią się plonem. Nie dajcie garstce młodzieży, którą opiekowaliście się przez kilka lat, w tym roku zmarnować się nędzą, zwątpieniem i daremnemi wysiłkami w drodze ku celom obranym. Podajcie jej silną dłoń i wspólną pracą rzetelną, ofiarną, a wierną idźmy razem ku życiu, ku mocy, ku światłu.

Wrzeszcz, dnia 15. VI. 26 r.

Za Zarząd Bratniej Pomocy Zrzeszenia Studentów Polaków
Politechniki Gdańskiej
Kier. Wydz. Gospodarczego
(—) B. Borzyszkowski.



Katastrofalny cyklon w Szwajcarji.
Olbrzymi cyklon, jaki w b. m. nawiedził okręg Chaux de Fonds, spowodował niezliczone straty w gospodarstwie tamtejszych obszarników. Zdjęcie nasze przedstawia zniszczony dom i kilkanaście sztuk bydła rogatego, zabitego orkanem.

Skutki działalności wywrotowców.

Dnia 12 bm. dwóch osobników, uzbrojonych w rewolwery i żelazne pałki, napadło na plebanję w Liszkach pod Krakowem, gdzie po steroryzowaniu służby zrabowano gotówkę (180 zł), papiery wartościowe i jeden rewolwer. W czasie rabunku zdołała służąca zbiec i zaalarmować mieszkańców miasteczka, na skutek czego miejscowy posterunek policji zarządził pościg za bandytami i zdołał, mimo silnego ostrzeliwania się, ująć jednego z nich, którym, jak się okazało, jest Tadeusz Gargul z Krakowa.

Drugi wypadek gwałtownego najścia na plebanję miał miejsce w Ciężkowicach pow. chrzanowskim, na podłożu politycznem. Mianowicie „Związek chłopski“ rozlepił tam w dniu 14 bm. plakaty, wzywające chłopów na poufne zebranie, aby — jak głosiła odezwa — „wywrotowcy teraźniejszego ustroju państwowego nie zastąpili nam drogi“. Na skutek tych prowokacyjnych ogłoszeń i szerzonej agitacji, zebrała się w Ciężkowicach późnym wieczorem gromada chłopów w liczbie 70—80 i pod wodzą Jacentego Kramarczyka podeszła pod probostwo, aby dokonać tam rewizji w poszukiwaniu za bronią (!).. Głoszono bowiem, że ks. Andrzej Mroczek ukrywa broń, aby dokonać przewrotu prawicowego (!). Skonsygnowane oddziały policyjne rozpędziły tłum, a przeciw podżegaczom wrożono dochodzenia.

Przed kilku dniami zamordowano we wsi Kucharzewie w gminie nasielskiej powiatu pułtuskiego 62-letnią Ewę Piechocińską oraz jej syna Marjana lat 24 i córkę Walerję liczącą lat 29. Z pośród 4 domowników zdołał mordercy uciec tylko 8-letni Mieczysław Piechociński, który ujrzawszy zbliżającego się zbrodniarza, ukrył się pod łóżkiem.

Komendant p. p. pow. pułtuskiego, Skorzyński, po szczegółowem zbadaniu uratowanego chłopca, skierował podejrzenie o dokonanie bestjalnego mordu na 27-let. Feliksa Guławskiego, zięcia Józefy Piechocińskiej. Zarządzono obławę w gęstych lasach zegrzyńskich przy udziale około 40 ludzi, schwytano Guławskiego. Ujęty przyznał się do zarzuconej mu zbrodni, wyjaśniając, że zamordował wszystkich podczas snu — z powodu zemsty osobistej. Po przyprowadzeniu do wsi, zbrodniarz wskazał ukryte w życie narzędzie zbrodni — zakrwawioną siekierę.

Ludność okolicznych wsi, usiłowała dokonać samosądu. Zgromadzony w sile 2000 ludzi tłum przed posterunkiem policyjnym w Nasielsku domagał się prowadzenia zbrodniarza za pogrzebem ofiar i wydania go w ręce tłumu. Dzięki taktownym zarządzeniom miejscowego komendanta st. przodownika Maciacha, tłum w spokoju rozszedł się. Zbrodniarz będzie oddany pod sąd doraźny.

Inny połów udał się policji warszawskiej we wsi Białej.

Schwytanie przestępcy w niezwykłych okolicznościach.

W czwartek na szosie pod Sierpcem trzech napastników ograbiło skrzynię jaj z wozu Stanisława Żardzińskiego. Wysłani policjanci, po śladach doszli do wsi Białe Drżały, do domu znanego kryminalisty Jana Komorowskiego. Policjanci nic podejrzanego nie znaleźli. Niespodziewanie zauważyli, że z ogromnej zamkniętej szafy wydobywa się mały strumyk jakiejś cieczy. Były to rozbite jaja. Policjanci wówczas kazali otworzyć szafę, gdzie po otwarciu drzwi oczom ich ukazał się nie tyle w groźnej ile komicznej postaci poszukiwany od dawna przez sądy złodziej, rabuś i bandyta Stanisław Gastowicz, który trzymał w jednym ręku rewolwer a drugą przytrzymywał padającą nań skrzynię z jajami. Gastowicz począł stawiać opór. Prowadzony do Sierpca usiłował kilkakrotnie uciekać. Za trzeciem razem, gdy rzucił się na policjantów z dotąd ukrytem w kieszeni dłutem, jeden z policjantów ciął go dwukrotnie szablą po głowie. Po opatrzeniu przez lekarza, Gastowicza odstawiono do więzienia. Jest on podejrzany o rabunek i morderstwo.

Ciekawe opowiadanie z wyprawy do bieguna.

Amundsen ogłosił po powrocie z ekspedycji do bieguna północnego w szeregu dzienników dokładne sprawozdanie z przebiegu całego lotu. Niema w niem ważniejszych rewelacyj naukowych. Okazuje się, że w tym kierunku ekspedycja napowietrzna mało uzyskała korzyści. Sprawozdanie przedstawia jednak w ciekawych słowach sam przelot „Norge“ i stąd zasługuje na pewną uwagę:

Pierwsze pół godziny po starcie szybuje „Norge“ wzdłuż zachodniego wybrzeża Spitzbergu, ponad wspaniałemi lodowcami i ośnieżonemi skałami. Wszystko to, skąpane w słońcu błyszczy i skrzy się tysiącami załamań promieni słonecznych. Wnet jednak „Norge“ orjentując się według kompasu słonecznego kieruje się na północ do bieguna. W wąskiej i małej gondoli wszyscy pracują pilnie koło aparatów, motorów, wentylów. Każdy na swem stanowisku. Bardzo przydały się karty, które podczas mgły umożliwiły użycie kompasu słonecznego. W specjalnym przedziale kajuty pracuje radjo-stacja. Pracy dla niej dużo. Wołać stacje, wysyłać depesze prasowe, zapytywać się w stacjach meteorologicznych trzeba bezustannie.

Pod pilotami tylko pustkowie lodu, nad nimi niebo. Lód popękany we wszystkich kierunkach, nieregularnie i fantastycznie. „Norge“ pędzi jak prawdziwy express napowietrzny z szybkością 100 klm na godzinę. Futra i słońce grzeją wystarczająco mimo ostrego zimna. Kosze z wiktuałami robią swoje.

Większą część przestrzeni od Kingsbay do 88° „Norge“ leci w wysokości 400—500 metrów. Do 84° piloci zauważają ślady białych niedźwiedzi i psy morskie. Potem i te ostatnie ślady zamieszkałej ziemi giną im z oczu. Pozostaje tylko pustka. „Norge“ podnosi się wskutek mgły do 1000 metrów. Pod nią przewala się jak ocean fala mgieł. Raz po raz zasłona się przerywa i wówczas można stwierdzić, że pod nimi niema..... ziemi. Koło bieguna północnego mgły rozstępują się nagle.

O godz. 1.30 przed południem „Norge“ znalazła się nad biegunem północnym. Wszystkie obserwacje i doświadczenia astronomiczne zgadzają się co do joty. Piloci opuszczają swój statek do 100 m. Nic się nie zmieniło. Ten sam lód na ziemi, ta sama pustka, ani śladu jakiegokolwiek życia. Trzy flagi: norweska, amerykańska i włoska spadają na biegun, jako widomy znak pobytu człowieka. Wolno okrąża „Norge“ biegun, biorąc kurs na południe, po raz pierwszy od chwili wystartowania z Rzymu. Kompas słoneczny nastawiony na Alaskę, na Point Barrow.

Od chwili przelotu przez mgły i ponad nimi zimno wzmogło się. Wszyscy chronią się przed niem jak mogą, Coraz trudniejsze staje się manipulowanie narzędziami.

Od bieguna rozciąga się pod krążącą „Norge“ nieznany kraj. 2500 klm. muszą podróżnicy przelecieć, nim dotrą do znanych ludziom terenów. Krajobraz pod nimi niezmieniony. To samo słońce oświeca statek i ziemię. Radjo pracuje sprawnie. Kilka osób załogi usiłuje spać. Wślizgują się w worki futrzane i kładą pokotem na wąskim chodniku gondoli. Szum motorów, zimno i niewygodna pozycja wypędzają ich jednak wnet z worków. Stają więc na nowo do swej pracy. Przy 86° północnej szerokości „Norge“ przeleciała połowę swej drogi. Piloci napotykają na nową mgłę. Zdenerwowanie załogi wzrasta i nie niknie już więcej.

„Norge“ usiłuje wydobyć się z mgieł i podnosi się do 800 metrów wysokości. Położenie staje się jednak coraz niebezpieczniejsze. Radjo przestaje działać. Powietrzne powikłania elektryczne uniemożliwiają dalszy kontakt z ludźmi za pomocą fal elektrycznych. Stacje meteorologiczne nie nadsyłają swych sprawozdań. Na antenie przez całą długość 150 metrów legł gruby pokład lodu, grożąc zniszczeniem. Połączenia z Alaską nie mogą lotnicy otrzymać. Wszelkie wołania są bezcelowe. Lądu nie widać, a trudności stają się coraz poważniejsze. Ku wieczorowi poczyna być krytycznie. „Norge“ opuszcza się bliżej ziemi, wpada jednak w zawieruchę śnieżną i znowu ucieka ku wyżynie. Zdołały jednak na niej osiąść grupy lodu. Motory oblepione korą lodową, pryskającą pod szalonem działaniem śmig odłamki lodu padają na oponę balonu, często ją dziurawiąc.

Do wybrzeża Alaski jeszcze 300 km. Śmigi wytrzymują jednak napór lodu i do ostatniej chwili działają normalnie. Dziury w oponie wciąż ceruje załoga. 13 maja rano różne znaki poczynają wskazywać na bliskość lądu. Wkońcu ukazują się wolne nie ścięte lodem wody. Wkońcu czarna linja. Ląd. Przelot nad biegunem był ukończony.

Osobliwy dziwak.

Przed kilku dniami zdarzyło się w Londynie, że pewien niższy skromnie niemal ubogo żyjący urzędnik jednego z biur na City, nazwiskiem Wiliam Jones przejechany został przez samochód i nazajutrz zmarł skutkiem odniesionych obrażeń. Jones był samotny, nie utrzymywał też żadnych stosunków ze swymi sąsiadami, tak iż policji trudno było zasięgnąć skądkolwiek bądź wiadomości o jego rodzinie. Nikt nie chciał przyznać się do pokrewieństwa z nędzarzem, gdyż istotnie wrażenie nędzarza sprawiał Jones: odżywiał się niemal tylko chlebem i wodą, mieszkał w niepalanym nigdy pokoju, chodził w ubraniu tak nędznem, że ryzykował przez to postradanie nawet swej skromnej posady.

Niepomiernem więc było zdumienie tak policji jak isąsiadów, gdy wśród rzeczy zmarłego znaleziono paczkę banknotów na sumę 12000 funtów szterlingów t. j. około 600 000 zł. Rewelacja ta sprawiła wrażenie gromu z jasnego nieba; znaleźli się oczywiście natychmiast i krewni, nawet z pośród tych, co się poprzednio wypierali Jonesa. Spadkiem jednakże zaopiekowały się władze.

Burdy uliczne w Grudziądzu.

Od trzech dni zastrajkowali tramwajarze, i to należący do socjalistycznego związku klasowego. Reszta i to większa część, należąca do Polskiego Zjednoczenia Zawodowego (NPR.) i Chrześcijańskiego Związku Zawodowego oświadczyła się przeciw strajkowi.

Strajkujący zastosowali w piątek po południu teror, ażeby zmusić innych do strajkowania. W tym celu zatrzymywali wozy tramwajowe i pobili dotkliwie kilku chętnych do pracy tramwajarzy kijami. Plac 23 Stycznia i przyległe ulice zaległy przy tem widowisku niezliczone tłumy gapiów. Przywołana policja niebawem oczyściła plac 23 Stycznia i przyległe ulice i spowodowała tłumy do rozejścia się. Kilku zagorzalców opornych aresztowano, oraz w dalszym ciągu nadesłanych z Warszawy agitatorów socjalistycznych i politycznie podejrzanych.

Strajk w zakładach użyteczności publicznej rozpoczęli socjaliści dlatego, że magistrat nie podwyższył zarobków o 50 procent, — jak tego żądano, — lecz o 15 proc.

Kronika Wielkopolska.

Radjostacja nadawcza w Poznaniu.

Poznań. Projektowana radjostacja nadawcza w Poznaniu wybudowana zostanie kosztem ca. 60 000 dolarów, która to kwota drogą repartycji rozłożoną została na samorządy i miasta, biorące udział w tej imprezie. Ponieważ zebranie odnośnych funduszów przez samorządy i miasta zajmie więcej czasu, przeto konsorcjum czerpać będzie tymczasem potrzebne na budowę środki z kredytów bankowych, uzyskanych na podstawie udzielonych przez samorządy i miasta gwarancyj. Stacja pomyślana jest na 1½ do 3 kilowat, zależnie od wysokości funduszów, i będzie posiadała antenę dwu- lub trzyramienną. Z materjału, jaki stacja będzie nadawała, wyjęta będzie polityka. Dochody swe stacja czerpać będzie raz z opłat właścicieli radjoaparatów w wysokości 3 zł. miesięcznie, następnie z opłat za specjalne usługi jak propagandę, reklamę i t. d.

Cyganie między sobą. We wtorek, dn. 8-go czerwca br. przyjechało kilka rodzin Cyganów do tutejszego miasta. Podczas sprzeczki przy sprzedawaniu konia wszczęła się bójka pomiędzy nimi, przyczem spowodowali śmierć jednego dziecka z ich towarzystwa.

Wścieklizna bydła.

Gorzyce Małe. W październiku 1925 r. pokąsał wściekły pies bydło rogate kilku tutejszych rolników, wskutek czego kilka sztuk bydła zachorowało i zniszczało wnet na wściekliznę, Uważano, że na tem skończyła się ta zaraza. Jednakże stało się inaczej. Bowiem w tych dniach okazywała krowa gospodyni Marjanny Pacyny objawy wścieklizny. Bydlę wzbraniało się przez dwa dni przyjmować pokarmu i okazywało nieprzezwyciężony wstręt do psa, rycząc stale, aż zdechło. — Pow. Lek. Wet. stwierdził, że padło ono na wściekliznę. W roku ubiegłym padły w zagrodzie Pacynowej 2 sztuki bydła na wściekliznę. Ma ona jeszcze kilka sztuk bydła, które nie okazuje żadnego podejrzenia o tę chorobę. Na szczęście nie przeniosła się ona na ludzi.

Święto pieśni.

Kościan. W niedzielę dnia 13. bm. odbył się w Kościanie zjazd kół śpiewackich okręgu kościańskiego, połączony z poświęceniem sztandaru Tow. Śpiewu „Moniuszko" w Kościanie. O godz. 9 przyjmowano koła na dworcu i w hotelu Warszawskim, zaś o godz. 10.30 na sumie w farze poświęcony został sztandar Tow. „Moniuszki". O godz. 12-tej odbyło się uroczyste zebranie pod przewodnictwem starosty p. Cegiełki, składanie życzeń Towarzystwu „Moniuszko" i wbijanie gwoździ. Po południu o godz. 3.30 odbyły się zawody kół śpiewackich, w których występowały na sali: „Arion", „Lutnia", „Moniuszko" z Kościana, „Cecylja" z Kiełczewa, „Halka" z Czarnkowa - Nacława, „Lutnia" z Krzywinia i „Lutnia" z Czempinia. Grono sędziów tworzyli pp. profesor dr. Opieński, Barwicki, Maliszewski z Poznania i profesor Lubierski z Leszna. Poszczególne koła otrzymały punktację jak następuje: „Arion" Kościan zdobył 98 punktów, „Lutnia" z Kościana" (chór męski) 87 punktów, „Moniuszko" z Kościana 98 punktów, „Cecylja" Kiełczew 73 punktów, „Halka" Czark. Nacł. 73 p., „Lutnia" Krzywiń 67 punktów, „Lutnia" Czempiń 78 punktów, „Lutnia" Kościan (chór męski) 90 punktów, „Moniuszko" Kościan (żeński) 108 punktów, „Lutnia" Kościan (żeński) 76 pkt.

Wpisy do szkoły handlowej.

Zbąszyń. Zarząd Szkoły Handlowej donosi, że wpisy na nowy rok szkolny odbędą się wniedzielę, dnia 27-go czerwca a po wakacjach dnia 29-go sierpnia od godziny 8 do 12 w budynku Wyższej Szkoły Miejskiej. W tym czasie udzieli się wszelkich informacyj ustnych dotyczących Szkoły, a wszelkie zapytania listowne należy kierować pod adresem szkoły. Do wpisu należy przynieść ostatnie świadectwo szkolne. Nauka rozpocznie się w środę, dnia 1-go września.

Ujęcie złodziei.

Chodzież. Policja Państwowa przychwyciła w dniu 11. bm. szajkę złodziejską, składającą się z 8 kobiet i mężczyzny. Szajka ta jeździła po małych miasteczkach, gdzie odbywały się targi lub jarmarki i systematycznie kradła kupcom przekładane towary, naprzykład: całe wały materji, trzewiki, płaszcze, kapelusze itp. Kradzieży dokonywali w ten sposób, że wchodzili gremjalnie do sklepów, żądali przedłożenia towarów i podczas, gdy kupiec z jedną z targujących był zajęty, reszta kradła i na dany znak opuszczała sklep, nie kupując nawet najdrobniejszej części. Spostrzegłszy że są przez policję wytropieni, szajka ta rozproszyła się na wszystkie strony powiatu, chowając się po żytach. Przez zarządzony pościg policyjny zdołano całą szajkę przyłapać.

Wypadek samochodowy.

Ostrów. W niedzielę pod wieczór na drodze Pleszczewskiej opodal Szczygliczki najechał samochód na drzewo, o które się rozbił. Szofer p. Krzyżaniak i pasażer Blaszke, stąd, odnieśli niebezpieczne obrażenia. Nieprzytomnych opatrzył na miejscu wypadku przywołany lekarz p. dr. Michalski i polecił odwieść rannych do szpitala w Ostrowie. Stan ich budzi obawy. Winę ponosi podobno szofer, ponieważ był nietrzeźwy i wskutek tego po warjacku jechał. Poważną stratę poniósł właściciel samochodu, bo nie miał wozu ubezpieczonego.

Z całej Polski.

Szczęśliwy Aleksandrów.

Aleksandrów Kujawski. Pisałem, że drożeje. Chcąc być konsekwentnym, trzeba donieść, że tanieje. Tak jest: chleb zamiast 58 gr. kosztuje 45, spadł z tą samą szybkością, z jaką wzrastał w cenie. Bułki z 7 gr na 5. A te nieszczęsne czereśnie z 4 zł na 1,50. Rumienią się z tego powodu na drzewach, bo cóż za wstyd! po 4 zł nikt ich nie chciał brać! Truskawki po 2 zł kg. Masło w tejże cenie, a nawet o 10 do 20 gr. droższe, bo I gat. do 2 zł dochodził, jaja 1-go mendel. Warzywa coraz tańsze, rzecz prosta i dowóz duży.

Przygotowania do Targów Wschodnich.

W obecności prezydjum miasta, dyrekcji Targów Wschodnich i członków komitetu wykonawczego odbyła się konferencja prasowa, na której dyrektor gazowni p. inż. Zadecki i dyrektor Targów Wschodnich p. Grossman przedstawili projekt wystawy budowlanej i higieniczno - spożywczej, jaka się ma odbyć na tegorocznych Tar-

Agitacja komunistyczna wśród Polaków na Ukrainie.

„Gazeta Poranna" podaje z pogranicza sowieckiego: Z Charkowa donoszą, że na ostatniem posiedzeniu zjazdu polskich działaczy z Ukrainy złożył kierownik polskiego biura pracy przy ukraińskim CIK'u szczegółowe sprawozdanie o wynikach dotychczasowej akcji komunistycznej wśród ludności polskiej. Wedle jego twierdzenia 35% Polaków na Ukrainie zorganizowano w ostatnim czasie przez stworzenie t. zw. autonomicznych, narodowo - administracyjnych jednostek. Całą propagandę wśród Polaków prowadzi się w języku polskim. Urządzono 6 ruchomych szkół oraz 16 stałych uczelni z polskim językiem wykładowym w Kijowie i Żytomierzu założono polskie filje szkoły agitatorów w celu wychowania agitatorów komunizmu wśród Polaków. — Utworzono też sądy polskie (tj. z używaniem języka polskiego) w Marchlewsku, Berdyczowie i Jemelczynie. Główną wagę zwrócono na rozwój republiki polskiej w Marchlewsku, dokąd — jak zaznacza referent — skierowano „lepsze siły" narodu polskiego z Ukrainy. Jako główne zadanie na przyszłość zjazd wysunął żądanie systematycznego zwalczania wpływów reakcyjnego duchowieństwa katolickiego wśród ludności polskiej i uchwalił w związku z tem nie dopuścić księży do udziału w polityczno-kulturalnych organizacjach polskich.

Polskie miasto filmowe.

Kielce. Wobec zamierzonego ograniczenia przywozu filmów zagranicznych do Polski wzmóc się musi siłą faktu polska produkcja filmowa. Co za tem idzie, ma u nas powstać z inicjatywy kilku działaczy społecznych miasto filmowe na wzór słynnej stolicy kinowej Hollywood. Polski Hollywood ma powstać w górach Świętokrzyskich w otoczeniu malowniczej przyrody, nadającej się doskonale do zdjęć filmowych. Członkowie zarządu towarzystwa przemysłowo - handlowego Seidler i Ska. ofiarują na swoich terenach 40 ha ziemi nad rzeką Kamienną, celem założenia tam miasta kinowego. Okolica ta odznacza się zarówno malowniczością krajobrazów, jak i pomyślnemi warunkami atmosferycznemi.

Zatem teren pod budowę polskiego Hollywood już jest, reszta zaś należy do wytwórni, która w tym uroczym zakątku gór Świętokrzyskich rozpocznie swoją działalność.

Kronika Pomorska.

KALENDARZ.

Czwartek	Piątek	Sobota
24	25	26
Nar. św. Jana	Prosbera b.	Jana i Pawła

Toruń, dnia 24 czerwca 1926 roku

—* **Sprytni oszuści.** W ub. czwartek przybył na targ koński do Torunia mieszkaniec Chełmży p. Józef G. z zamiarem kupienia konia. Gdy chodził po targowisku na Jabóbskiem przedmieściu, poszukując pożądanego objektu kupna, zbliżył się do niego jakiś osobnik z zapytaniem, czy nie znalazł on czasem pewnej paczki. Na przeczącą odpowiedź p. G. osobnik oddalił się, ale natomiast podszedł do p. G. inny, oświadczając, że on paczkę znalazł, i że prawdopodobnie znajdują się w niej pieniądze i zaproponował p. G. zajść do jakiejkolwiek restauracji i zbadać zawartość paczki. Zamiast do restauracji jednak nieznajomy zaprowadził p. G. nad brzeg Wisły, gdzie znalazł się dziwnym jakimś zbiegiem okoliczności i ów osobnik, który pierwszy zapytywał p. G. o paczkę. Gdy zamierzano otworzyć paczkę, którą istotnie posiadał ów drugi osobnik, zjawiła się trzecia, rzekomo tamtym nieznana osoba, oświadczając, że znaleziona paczka należy do niego. Gdy paczkę otworzono, przekonano się, że istotnie znajdują się tam pieniądze. P. G. zaproponowali przygodni znajomi podział „znalezionych" pieniędzy, a gdy po załatwieniu sprawy oszuści oddalili się, p. G. ku przerażeniu swemu spostrzegł, że nie tylko wypróżniono mu doszczętnie jego portfel, zawierający 502 zł, ale że i wręczona mu paczka zawiera nic więcej, jak plik gazet.

—* **Znowu ofiary kąpieli.** Wczoraj w niedzielę ok. 14-ej kąpało się kilku chłopców w otwartej Wiśle, oczywiście **w miejscu zakazanem** w pobliżu portu zimowego. Podczas kąpieli jeden z nich 13-letni Jan Kamiński (szosa Chełm. 46) zaczął tonąć. Jeden z towarzyszy jego 13-letni Roman Wesołowski pośpieszył mu z pomocą, obaj jednak, nie umiejąc dobrze pływać ani nie umiejąc ratować się poszli na dno. — Jeden z pozostałych chłopaków zawiadomił natychmiast o wypadku marynarzy, którzy niezwłocznie pod komendą bocmana przy pomocy kilku rybaków zaczęli poszukiwania. Kilkugodzinna jednak praca nie dała pożądanych wyników, a to dzięki wysokiemu poziomowi wody i wartkości w tem miejscu prądu.

Zwłok chłopców dotąd nie znaleziono.

—* **Zmiany w rozkładzie godzin w szkołach powszechnych.** W dwu najniższych oddziałach szkół powszechnych 4, 5, 6 i 7-io-klasowych z polskim językiem nauczania wprowadzony został rozkład godzin z następującym wymiarem liczby godzin tygodniowo: a) w I oddziale: religja 2, język polski 16/2, rachunki z geometrją 6/2, rysunki 2/2, roboty 2/2, śpiew 2/2, ćwiczenia cielesne 4/2; razem 18 godzin tygodniowo i b) w II oddziale: religja 2, język polski 7, rachunki z geometrją 4, rysunki 2, roboty 2, śpiew 2, ćwiczenia cielesne 4/2; razem 21 godzin tygodniowo. Nowy ten rozkład godzin wejdzie w życie z dniem 1 września 1926 r.

Wieści z Brodnicy.

Brodnica. Z nastrojów obecnych. Wypadki ostatnie a zwłaszcza upadek wspólnego frontu pięciu stronnictw spowodował tutaj przygnębiające wrażenie. Obywatelstwo tutejsze rozumie, że były i są słuszne powody do tego kroku, lecz z drugiej strony ubolewać należy nad tem, że stosunki tak się ułożyły, iż dalsze utrzymanie wspólnego frontu stało się nie tylko niemożliwe, lecz wprost szkodliwe dla sprawy narodowej.

Złodziejowi zawadzał ukradziony portfel

Stare Marzy, pow. świecki. Tutejszemu rolnikowi Fr. Pilikowi skradziono w ub. środę na targu w Grudziądzu portfel zawierający 520 zł. i dokumenty rozmaite. Trafem, bawiące się nad Wisą w Grudziądzu dzieci spostrzegły w ub. sobotę płynący obok przystani motorówek czarny portfel, który wyłowił z wody jeden z chłopców, 9-letni Tadeusz Kijewski i zaniósł ojcu do domu. Złożono na policji portfel, w którym były tylko dowody osobiste, ale pieniędzy ani śladu, złodziej je zatem zabrał, wrzucając portfel do Wisły.

Śmierć pod kołami samochodu.

Lignowy, pow. gniewski. 7-letni syn p. Niklasiewicza został 5. czerwca porwany przez samochód i poraniony. Rannego przewieziono do szpitala w Gniewie, gdzie później zmarł. Samochód jest podobno własnością pewnego profesora z Gdańska, który jednakowoż wtenczas sam nie znajdował się w pojeździe.

Pożar zagrody.

Wielki Donimierz, pow. wejherowski. Pożar zniszczył w nocy na 10. 6. dzierżawcy p. L. Płotce stodołę, połączoną ze stajnią i chlewem. Nie uratowano ani żywego (koń, koza i 4 kury) ani martwego inwentarza. Ogólna szkoda dzierżawcy i właściciela (gospodarza p. L. Krampy) wynosi 1000 zł.

Usiłowane uprowadzenie dziecka.

Gdynia. Dnia 10 b. m. w porze południowej pewna Cyganka przystąpiła na ul. 10 Lutego w pobliżu domu p. Radtkiego do 12-letniej Eryki Kąkol i zarzuciwszy jej na głowę chustkę, sięgającą do ziemi, chwyciła dziewczynę za ręce i poprowadziła w kierunku lasku. Dziewczę z początku krzyczało, wreszcie jednak oszołomione poddało się woli Cyganki. Dopiero w pobliżu namiotów cygańskich wskutek przeszkody ze strony jakiejś dziewczyny, która spostrzegła uprowadzającą Cygankę dziecko ocknęło się i uciekło Cygance. 12 bm. o g. 5 rano (matka doniosła o zajściu policji dopiero nazajutrz) otoczono obóz cygański, znajdujący się w pobliżu stacji kolejowej. Eryka, która przybyła na miejsce w towarzystwie matki, owej Cyganki, która ją uprowadziła, rozpoznać nie mogła. Rzecz jasna, że Cyganka, spodziewając się dochodzeń, ulotniła się.

Utonął w torfowisku.

Wielki Bukówiec, pow. starogardzki W ub. niedzielę 13 bm. udał się w towarzystwie młodszych chłopców 14-letni syn p. Pietrzkowskiego do torfowiska położonego niedaleko naszej wsi, aby się wykąpać. Zaledwie jednak wszedł w wodę, która była bardzo zimna, zaczął tonąć, widocznie tknięty udarem sercowym. Dzieci mu towarzyszące, przestraszone wypadkiem, nie pomyślały o tem, by go ratować, i uciekły do wsi, ażeby starszym opowiedzieć o zdarzeniu. Zanim jednak ludzie przybyli z pomocą, chłopiec utonął; zdołano już tylko zimne zwłoki wydobyć z torfowiska.

Śmiertelny wypadek.

Tczew. 16 bm. przed poł. o 8,30 zdarzył się na ulicy Dworcowej przed domem p. dr. Meggera nieszczęśliwy wypadek. Oto 4-letni chłopak uwiesiwszy się do wozu firmy C. Eisenack, jadącego z mąką, spadł i dostał się pod koła. Był trupem na miejscu. Nieszczęśliwym ojcem jest woźnica zatrudniony u firmy Eisenack.

Zupełna rehabilitacja śp. Lindego.

Po zakończeniu przewodu sądowego w procesie przeciw mordercy ś. p. Huberta Lindego prok. płk. Kaczmarek wniósł o wciągnięcie do akt sprawy pisma wdowy po ś. p. Lindem do Ministerstwa Skarbu.

W piśmie tem, wniesionem za pośrednictwem mec. Dwernickiego, wdowa po ś. p. Lindem donosi, że może wskazać ministerstwu finansistę, który jest gotów nabyć obligacje kolei arc. Albrechta i Karoliny po cenie nabycia ich przez PKO. Jak wiadomo, od rodzin ś. p. Lindego zażądano przeszło półtora miljona zł. tytułem strat, jakie poniósł na tych obligacjach skarb państwa. Pismo to zaznacza, że transakcja może dojść do skutku o ile Ministerstwo zechce sprzedać obligacje po cenie nabycia przez P. K. O., pozwoli je wywieźć do Wiednia i zgodzi się na to bez zwłoki, gdyż obecnie jest pomyślna konjunktura.

W razie zgody Ministerstwa, nazwisko tego finansisty zostanie ujawnione.

Polityka w warsztatach kolejowych.

Lwów. Jak dalece polityka wcisnęła się do warsztatów kolejowych we Lwowie dowodzi niesłychany wprost fakt. Oto poseł Bryl zamówił w warsztatach kolejowych we Lwowie dla swoich bojówek, któremi rozbija polskich chłopów a przedewszystkiem osadników, 200 lasek żelaznych, obwleczonych w skórę. — Warsztatowcy wykonali zamówienie p. Bryla z nadzwyczajnym pośpiechem z materjału kolejowego i w godzinach urzędowych.

Tylko do 25 czerwca

przyjmuje listowi przedpłatę na „Gazetę Narodową" na miesiąc lipiec, względnie na **III. kwartał** (lipiec, sierpień, wrzesień). **Trzeba o tem pamiętać i zaraz przedpłatę odnowić.** Również i tych czytelników, którzy abonują „Gazetę Narodową" wprost z administracji naszej lub w agenturach naszych prosimy, aby jak najrychlej przedpłatę na następny okres odnowili, bo tylko w ten sposób zorganizować możemy akuratne dostarczenie „Gazety".

O konieczności abonowania pisma naszego przez wszystkich uczciwie myślących rodaków oraz o potrzebie rozpowszechnienia wśród obałamucon. i nie czytających żadnych pism, pisaliśmy. Prosimy więc usłuchać naszego apelu i starać się o to, by w każdym domu polskim czytano tylko pisma uczciwe narodowe, katolickie i ludowe, jakiem jest „Gazeta Narodowa".

„Strzelec“ grozi batem.

Ten wielki „On“, który wszystkich zawiódł. — Co obywatelstwo i rząd na prowokacje „Strzelca“?

W organie bojówkarzy czerwonych „Strzelec“ nr. 24. można czytać takie wylewy prowokatora zatytułowane „Droga do bata“.

„A on dyktatorem się nie ogłosił. A on, nawet prezydentem nie chciał zostać.

A zatem boi się ich jednak. Zatem nie czuje się na siłach prowadzić politykę i umie jeno szablą pobrzękiwać.

A zatem można znów wyleźć z mysich nor i wrócić do fachów swoich. Można jątrzyć i bróździć i szachować. Można wrzaskiem stu gazet i paszkwilami brukowemi próbować obałamucenia opinji.

Ten wielki „On“, zaledwo ministrem został. Ministrem, zawisłym przecież (tak, jak było) od posłów i senatorów, od dostaw i lojalności dla suwerenów.

Cóż z tego, że ten minister żąda zmiany Konstytucji? I praw dla prezydenta. I siły dla rządu. I rozpuszczenia sejmu. On teraz już głosu nie ma. To wszystko od posłów zależy, od partyj.“

I kończy się taką groźbą pod adresem wszystkich partyj obywatelskich:

„Oto ostatnia jest próba, czy w Polsce można rządzić bez bata.

Chcieliby zapomnieć o tem i czynią wszystko co w ich mocy, by bat ten sprowokować.

Wypuszczeni z pod pręgierza strachu, hurmem oblegli drogę do tego bata i niepomni na żadne przestrogi, kroczą nią dzień po dniu.

Nie naszą już rzeczą jest, wstrzymywać ich. Jeśli tak chcą, niech tak kroczą.

Ale naszą sprawą jest widzieć to i tem bardziej czuwać, tem bardziej trzymać wolę swoją na baczność.

Żołnierze-strzelcy! Żołnierze-obywatele! My słów na przestrogi nie mamy. Otrzymaliśmy jasne rozkazy i droga nasza do jutra Polski jest wyraźną. Sprowokować się nie damy i sporo mamy cierpliwości. Sprawą naszą, szara i codzienna i żmudna praca, krok za krokiem marsz do odrodzenia Ojczyzny, chwyt za chwytem dźwiganie sztandaru Jej honoru i wielkości. Stanie się, że właśnie my będziemy Jej najsprawiedliwszymi obywatelami.

A wiemy, że jeśli zaśwista bat, nie będzie on świstał nad nami.“

Niestety „Strzelec“ w swej wściekłości wywołanej zawodem ze strony „Jego“, zapomina tylko o jednej starej prawdzie, a mianowicie: **Że „kij ma dwa końce“.**

A dalej: Przyznanie się „Strzelca“ do tego, że chwyci za bat wbrew Piłsudskiemu (a zatem i na niego?) powinno zastanowić wszystkich tych z pośród t. zw. piłsudczyków, którzy dla dobra i ratunku Polski szczerze chcieliby zapobiec dalszemu szerzeniu się zamętu. Żaden Polak bowiem nie może ścierpieć, by pod płaszczykiem patrjotyzmu i „naprawy państwa“ przygotowywano bolszewizm.

Dziwi nas tylko, że rząd nie rozwiąże „Strzelca“ mimo jego jawnej postawy anarchistycznej.

Przykra nauczka dla komunisty—Polaka.

Dnia 5 czerwca rb. rozstrzelano w Moskwie byłego członka kolegjum wojskowego państwowego urzędu politycznego związku sowieckiego, komunistę polskiego Ignacego Downarowicza. Egzekucję tę poprzedziły okoliczności, które rzucają ciekawe światło na metody działalności GPU. sowieckiego poza granicami Rosji sowieckiej.

Ignacy Downarowicz był przez kilka lat jednym z najbardziej czynnych członków kolegjum wojskowego GPU. w Moskwie. Miał on na sumieniu wiele egzekucyj i cieszył się zupełnem zaufaniem swoich przełożonych. Zaufanie to wyzyskał Downarowicz dla celów szpiegowskich na rzecz jednego z mocarstw europejskich. Dzięki swoim stosunkom miał on dostęp do akt wydziału politycznego rewolucyjnej rady wojennej i posiadając do dyspozycji wielkie sumy pieniężne, przez pewien okres czasu otrzymywał od niektórych współpracowników tego oddziału odpisy tajnych akt sowieckich.

W sierpniu r. z. Downarowicz uzyskał możność otrzymania dokumentów, posiadających olbrzymią wagę polityczną. Po pewnem wahaniu postanowił zbiec z temi dokumentami. Postanowienie to urzeczywistnił pomyślnie i w końcu sierpnia r. z. znalazł się poza granicami Rosji sowieckiej.

Po tym wypadku kolegjum GPU. postanowiło za wszelką cenę ukarać Downarowicza. Po dłuższych poszukiwaniach władze sowieckie otrzymały wiadomość o tem, że mieszka on pod przybranem nazwiskiem w Czerniowcach. W końcu maja rb. przed dom, w którym zamieszkiwał w Czerniowcach Downarowicz, zajechał samochód, z którego wysiedli jacyś nieznani osobnicy. Osobnicy ci weszli do mieszkania Downarowicza i oświadczyli mu, że jest aresztowany przez singurance (policję polityczną rumuńską). Następnie Downarowicza odprowadzono do auta, które odjechało w niewiadomym kierunku. Od tej chwili więcej go w Czerniowcach nie widziano. Lecz 2 maja na posiedzeniu kolegjum GPU. zastępca Dzierżyńskiego Unszlicht oznajmił, że „zdrajca“ Downarowicz znajduje się w więzieniu GPU. na Łubiance i oczekuje wyroku kolegjum. Wyrok zapadł w tym samym dniu — Downarowicza skazano na karę śmierci. Przed wykonaniem wyroku wydał on funkcjonarjuszów rewolucyjnej rady wojennej, którzy dopomagali mu w jego akcji szpiegowskiej. Funkcjonarjuszów tych aresztowano. (Rps).

Wybryk żydowski.

Garwolin. W osadzie Ryki pow. garwolińskiego, jeden z Żydów, podobno umysłowo chory (?), połamał figurę katolicką. Oburzona ludność chrześcijańska usiłowała dokonać samosądu na sprawcy, rzucając się jednocześnie na Żydów, którzy stawali w obronie swojego współwyznawcy. Policja państwowa przywróciła spokój. — Sprawcę obrazy uczuć katolickich aresztowano.

Na miejsce przyjechali celem przeprowadzenia śledztwa podprokurator z Siedlec, sędzia śledczy z Żelechowa, oraz powiatowy komendant policji państwowej.



M. Smith,
przywódca angielskich strajkujących

Wesoły kącik.

Usprawiedliwienie.

— Proszę pana nauczyciela o usprawiedliwienie opuszczonych godzin nauki mojemu synowi, który przez cały tydzień nie mógł jeść, ale on to odrobi.

Delikatnie powiedziano.

Bankier (dowiadujący się o charakterze swego przyszłego zięcia: — Czy może mi pan udzielić bliższych informacyj o panu Iksińskim?

— Ach to bardzo solidny człowiek, tylko gdybym był butelką wódki, nie chciałbym zostać z nim sam na sam.

Wszystko możliwe.

Profesor sam do siebie: Nie wiem do licha, skąd się tego nieznośnego kataru nabawiłem. — Czyż miałbym sobie wczoraj przy kąpaniu nogi zamoczyć.

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.

3. R. 117/19.

Edykt.

W sprawie **Elzy Klimek** urodz. **Senkbeil** dawniej w Grudziądzu obecnie w Gardeji, powódki zastąpionej przez adwokata Dr. Skąpskiego w Toruniu przeciw **Janowi Klimek** nieznanego miejsca pobytu pozwanemu o rozwód wniesiona została przez powódkę do tut. sądu dnia 18. października 1919 skarga z wnioskiem o wyznaczenie przed Sądem Okręgowym w Toruniu ustnej rozprawy i orzeczenia:

1. Małżeństwo stron uznaje się za rozwiązane.
2. Pozwanego uznaje się wyłącznie winnego.
3. Pozwany winien ponieść koszty sporu.

Na podstawie tej skargi wyznaczony został termin do ustnej rozprawy na **dzień 11-go października 1926 r. o godzinie 10. rano w tut. sądzie, sala 19,** na który wzywa się pozwanego z tem, by do swego zastępstwa obrał adwokata, uprawnionego do wykonywania zawodu adwokackiego przed Sądami Ziem Zachodnich.

Toruń, dnia 16. czerwca 1926 r. k4069

I. Wydział Sądu Okręgowego.